MŁODY HUFIEC

Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 205014

Okólnik Związku Młodzieży Polskiej Poznań, Plac Nowomiejski 5 telefon 1337

Abonament kwartalny dla SMP. wynosi 45 gr, przy zamówieniu w Związku. Abonement kwartalny dla nieczłonków SMP wynosi 90 gr.

Nr. 6 Poznań, czerwiec 1930 Rok IV



Tęgie mają miny

członkowie SMP. Gniezno

pewnie wygrali w koszykówkę!

Wiadomości Związkowe.

Pamiętajcie! Wkrótce wezwiemy Wasze S. M. P. do zawodów **w nowym konkursie.** Wykonujcie więc wszystkie obowiązki akuratnie! Pokażcie, że umiecie **dzielnie pracować!**

1. **Gdy zbraknie Waszego SMP.** może się nie udać zlot okręgowy! Dlatego też każde SMP., a w Stowarzyszeniu Waszem każdy druh powinien uczestniczyć w zlocie okręgowym, a także i w zawodach lekkoatletycznych! Zarządy przeprowadźcie uchwałę, że w Waszem SMP. wszyscy co do jednego druhowie pojadą na zlot!

2. **SMP. wszędzie musi przodować!** Ale nietylko w zawodach sportowych! SMP. musi być wzorem dla innych pod względem wytrwałej i rzetelnej pracy. — Druhowie z zarządów, od Was zależy, czy z naszych SMP. brać będą przykład inne organizacje! Spełniajcie więc sumiennie swe obowiązki!

3. **I my przybędziemy do Poznania!** W dniach od 26—29 czerwca br. odbędzie się w Poznaniu **I Krajowy Kongres Eucharystyczny.** Przybędą wtedy między innemi tysiące młodzieży z całej Polski, aby wspólnie oddać hołd oraz śpiewać hymn uwielbienia Chrystusowi utajonemu w Najświętszym Sakramencie. Wśród tej młodzieży nie może zabraknąć nas z pod znaku SMP.! W sprawie udziału w Kongresie wysłaliśmy do Waszego SMP. ulotkę!

4. **Czerwiec, to ostatni miesiąc** II kwartału! Każdy sumienny i obowiązkowy dh. skarbnik najpóźniej do dnia 24 czerwca rb. wyśle do Związku zamówienie na gazety (na osobnej pocztówce!), a jednocześnie przekaże całkowitą należność za abonament na III kwartał za pomocą blankietu P. K. O.

5. **Również tym samym blankietem** (a nie osobnym) niechaj dh. skarbnik przekaże na konto Związku w P. K. O. nr. 205 014 składkę związkową za III kwartał za wszystkich członków! Składka wynosi, jak wiadomo, 15 groszy kwartalnie od członka.

6. **Wysłaliśmy do wszystkich SMP.,** które miały dług w Związku z roku 1929 wyciągi kont z wezwaniem, aby odwrotnie wpłaciły dłużne kwoty na konto Związku. Zarządy, spodziewamy się, że nie będziemy musieli upominać Was listownie! Zaznaczamy jednocześnie, że kwartalnych wyciągów Stowarzyszeniom dostarczać nie będziemy!

7. **Niech skarbnik to zapamięta,** że gdy przekazuje do Związku pieniądze, to musi na odwrotnej stronie blankietu P. K. O. napisać z jakiego SMP. są pieniądze wysłane i na co przeznaczone! Tylko w ten sposób uniknąć można nieporozumień i niepotrzebnej pisaniny listów!

8. **Już ostrzą pióra druhowie** sekretarze, bo przecież wkrótce pisać będą do Związku listy o tem, jak się powodziło Stowarzyszeniu w II kwartale. Niechaj na najbliższem posiedzeniu zarządu dh. prezes omówi z dhem sekretarzem o czem ma on napisać w sprawozdaniu kwartalnem!

9. **Otworzyliśmy Księgę Ofiar** na samochód związkowy! W myśl życzeń, wyrażonych na XIII Zjeździe Związkowym rozpoczynamy z bież. miesiącem zbieranie datków na zakupienie samochodu dla wyjazdów. Wyrażamy przekonanie, że z ofiarami pospieszą wszystkie S. M. P., tysiące Druhów i Patronowie. Listę ofiarodawców ogłaszać będziemy co miesiąc w „Młodym Hufcu."

10. **Wykłady dla SMP.** W m-cu maju wysłaliśmy do każdego SMP. dwa wykłady z „Bibljoteki Stow. Młodzieży Polskiej" nr. 15 i 16. Oprócz tego załączyliśmy pocztówkę do zamówienia „Młodego Hufca" i „Przyjaciela Młodzieży" na III kwartał oraz po 3 blankiety P. K. O.

11. **Przypominamy** zespołom konkursowym p. r., że z ostatnim dniem maja upływa termin przesłania do Związku składu Sądu Konkursowego.

12. **W m-cu maju** odwiedzili Stowarzyszenia: sekretarz związkowy p. Mazurkiewicz SMP. Gościeszyn oraz Wojciechowo, p. referent Cybiński — SMP. Łaszczyn.

13. **Wszystkim SMP.** podajemy do wiadomości, iż **fotografje ze Zjazdu Delegatów są do nabycia w Związku w cenie 1 złoty** za sztukę. Zdjęcia przedstawiają: pochód przez miasto, defiladę, salę obrad, Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa opuszczającego salę obrad i odznaczonych krzyżem związkowym.

Niezapomniane chwile.

Jak lat ubiegłych tak i w bieżącym roku zwołał Związek na dzień 10 i 11 maja Zjazd Delegatów.

Tegoroczny Zjazd Delegatów wypadł naprawdę wspaniale jak żaden dotychczas.

Już w sobotę wielki ruch zapanował na ulicach Poznania. Ze wszystkich zakątków Wielkopolski zjechali się przedstawiciele Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, aby wziąć udział w obradach Zjazdu Delegatów, który poraz trzynasty zbiera się, ażeby radzić w sprawach naszej organizacji. Wszędzie gwarno, a w biurach Związku i Składnicy drzwi się nie zamykają.

O godzinie 10 zaczynają wyruszać małe grupy druhów, którzy nie znają Poznania, jego zabytków historycznych, jak katedra, zamek, ratusz, muzea, oraz osobliwości jak zwierzyniec ze lwami i niedźwiedziami. Wycieczki oprowadzają członkowie Akademickiej Korporacji Roma (ci w białych czapkach, przypominacie ich sobie zapewne). Ale nie wiele można było zwiedzić w przeciągu tych paru godzin, gdyż zbliża się godz. 15 i trzeba spieszyć do Domu Rzemieślniczego, gdzie rozpoczną się obrady. Zwolna salę napełniają druhowie i goście, wśród których widzimy liczny zastęp księży-kleryków z Seminarjum Duchownego. Kilka minut po trzeciej godzinie zagaja zebranie ks. prałat Prądzyński, prezes Rady Związkowej. Przewodniczący w serdecznych słowach wita przybyłych druhów, którzy oderwali się od codziennej pracy, aby wziąć udział w obradach, a później podzielić się wiadomościami z resztą członków swego Stowarzyszenia.

Pierwsze sprawozdanie z działalności Wydziału Organizacyjnego złożył sekretarz p. Mazurkiewicz. Referent w krótkiem swem przemówieniu podkreślił znaczenie tego wydziału jako łącznika między wszystkiemi Stowarzyszeniami a Związkiem i wykazał na czem opiera się współpraca między niemi (korespondencja, wizytacja, ulotki, odezwy itp.).

Następnie z kolei przedłożył sprawozdanie komendant Związku p. Bujakiewicz, który krótko omówił rozwój wychowania fizycznego w naszych SMP. Zaznaczył p. Komendant, że wyszkolenie naczelników wielki krok zrobiło naprzód. Wielu z nich jest podoficerami rezerwy, a bardzo wielka liczba odbyła już służbę wojskową.

Trzecie przemówienie wygłosił p. Bednarkiewicz, referent przysposobienia rolniczego. W kilku zdaniach zobrazował on pracę naszych Stowarzyszeń na polu przysposobienia rolniczego, podkreślając znaczenie konkursów dla młodzieży.

Ostotnie z kolei sprawozdanie zdał skarbnik Związku p. Cybiński. Referent wymieniał sumy przychodu i rozchodu, przedłożył bilans za rok 1929 oraz przedstawił budżet na rok bieżący.

Pracę całego Związku w roku sprawozdawczym 1929 omówił szczegółowo Sekretarz Generalny ks. Jarosz, który z radością stwierdził rozwój naszej organizacji w każdej dziedzinie. Liczba SMP. z 370 wzrosła na 405, a dziś już liczy Związek 420 Stowarzyszeń o ogólnej sumie 19 000 członków. Prace na polu wychowania duchowego, oświaty, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, oraz przysposobienia zawodowego, wykazują wielki postęp i wróżą jak najlepszą przyszłość naszej organizacji.

Następnie ks. prałat Prądzyński zdał krótkie sprawozdanie z działalności Rady Związkowej i przedłożył wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie pokwitowania za-



W czasie pochodu uczestników Zjazdu
kompanja sztandarowa kroczyła dumnie ze sztandarem Związkowym, **wzbudzając ogólny podziw** swym wyglądem. Niemasz to jak w mundurach związkowych! Aż oczy się śmieją do dzielnych druhów.

rządowi Związku, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Krótkich informacyj uczestnikom Zjazdu udzielił p. komendant Bujakiewicz, poczem odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ zakończono pierwszy dzień obrad.

O godz. 20 druhowie poszli do Teatru Wielkiego na opery Moniuszki p. t. „Flis“ i „Verbum Nobile.“

W niedzielę o godz. 9 rano p. komendant Bujakiewicz odebrał raport i uczestnicy Zjazdu w zwartym szeregu ze sztandarami i 3 orkiestrami na czele pomaszerowali do kościoła św. Wojciecha na Mszę św.

W czasie nabożeństwa — odprawionego na intencję Zjazdu, od ołtarza przemówił ks. prob. Putz, który wskazał na rolę, jaką mają do spełnienia SMP. jako „przednia straż akcji katolickiej.“

Po nabożeństwie uformował się olbrzymi pochód, który głównemi ulicami miasta przeszedł do Domu Rzemieślniczego.

Wielka sala wypełniła się po brzegi uczestnikami zjazdu i gośćmi. Obrady zagaił ks. prałat Prądzyński, witając obecnych na sali przedstawicieli władz, organizacyj, prasy oraz licznie zebranych delegatów SMP.

Następnie w pięknych i porywających słowach przedstawił ks. Prałat pracę naszych Stowarzyszeń, które przygotowują Polsce dobrych obrońców, silnie nie tylko fizycznie, ale i moralnie. Przemówienie swoje Przewodniczący zakończył okrzykiem na cześć Ojca św. i Prezydenta Rzeczypospolitej żywo podchwyconym przez zebranych.

Nastąpiło odczytanie depesz hołdowniczych do Ojca św. i Prezydenta Rzeczypospolitej, następującej treści:

Ojcze Święty!

„Zebrani na XIII Zjeździe Związkowym delegaci 422 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, należących do Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu, zanosimy w imieniu 19 000 naszych druhów do Twych stóp wyrazy synowskiej miłości, czci oraz uległości wraz z zapewnieniem, że przez całe nasze życie pragniemy iść śladami Patrona Młodzieży Polskiej św. Stanisława Kostki, pracując, jako przednia straż Akcji Katolickiej na chwałę Bogu oraz dla dobra naszej umiłowanej Ojczyźnie.“

(podpisy.)

Druga depesza do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, następującej treści:

„Zebrani na XIII Zjeździe Związkowym w liczbie 1 300 delegaci Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Wielkopolsce, składamy Ci Panie Prezydencie wyrazy hołdu i czci najgłębszej, jednocześnie prosimy o przyjęcie zapewnienia, że zawsze i niezmiennie pracę naszą prowadzić będziemy z myślą, by służyła ona naszej Ojczyźnie ukochanej i Narodowi Polskiemu.“

(podpisy.)

Przemówienia powitalne wygłosili między innymi — przedstawiciel Inspekcji pracy p. Dr. Mroczkowski, p. Dr. M. Sokołowski w imieniu M. K. w. f. i p. w., przedstawiciel W. T. K. R. p. Dr. Szumowski, ks. L. Marcinkowski, jako przedstwiciel Zjednoczenia, ks. Dr. Kozłowski w imieniu Katolickiej Szkoły Społecznej, przedstawiciel Harcerstwa Wielkopolskiego p. Węcławski, a następnie przedstwiciel Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej „Odrodzenie“ i Poznańskiego Komitetu Akademickiego i inni.

Następnie odczytano nadesłane życzenia dla zjazdu, które nadesłali J. E. Ks. Biskup Laubitz, Gen. Dyw. Dzierżanowski, D. O. K. VII.

Referat p. t. „Jak pracowaliśmy w 1929 roku“ wygłosił Sekretarz Generalny ks. Jarosz. Mówca przed oczami słuchaczów przesunął barwne obrazy pracy Stowarzyszeń oraz Związku. Szczególnie w mocnych słowach podkreślił referent, że stanowiąc najliczniejszą organizację biorącą udział w p. w. musimy domagać się szacunku i poważnego traktowania. Nie pozwolimy na to, aby lekceważono nas sobie, lub pomijano. Chcemy służyć wiernie Bogu i Ojczyźnie, ale domagać się musimy poparcia materjalnego i moralnego ze strony zarówno czynników rządowych, jak i całego społeczeństwa. Słowa te wywołały długie niemilknące oklaski zebranych.

Drugie z kolei przemówienie wygłosił p. referent Gniazdowski. W referacie zatytułowanym „SMP. — znakiem zwycięstwa“ — mówca w gorących i wzniosłych słowach zachęcał młodzież do dalszej wytrwałej pracy. Cofnął się mówca myślą kilkanaście lat wstecz i wskazał na trudności, jakie miała do przezwyciężenia, budząc się do życia organizacja, która postawiła sobie za zadanie wychowanie młodzieży pod „Krzyża i Orła“ znakiem. Okres 13 lat pracy wykazał wielki rozwój naszych Stowarzyszeń. 20 tysięcy członków, to poważny huf młodzieży, której serca biją gorącą miłością Boga i Ojczyzny, bo duch SMP. to duch miłości Boga, duch wiary w lepszą przyszłość Polski! I te 20 tysięcy we wszystkich dziedzinach pracy pochlubić się mogą wspaniałemi wynikami. Przemówienie swe kończy p. Gniazdowski pięknym zwrotem: „Pod Świętym Krzyża i Orła znakiem, rozwińmy skrzydła do po-

---

Bierz, Chwytaj, Łap,

za pióro druhu sekretarzu i wyślij wkrótce do Związku

Sprawozdanie za II kwartał.

tężnych lotów — do dalszych lotów zwycięskich!"

W czasie przemówienia p. Gniazdowskiego na salę obrad wszedł Jego Ekscelencja Ks. Biskup Dymek w towarzystwie ks. infułata Kłosa. Dostojników kościelnych zebrani owacyjnie powitali. W obecności J. E. Ks. Biskupa przewodniczący dokonał dekoracji zasłużonych Związkowym Krzyżem Zasługi (patrz artykuł: Niech żyją nasi zasłużeni). W imieniu odznaczonych w serdecznych słowach przemówił ks. infułat Kłos.

Krótkie przemówienie do młodzieży wygłosił J. E. Ks. Biskup, poczem udzielił swego błogosławieństwa.

Ostatnie przemówienie p. t. **„Stajemy do zawodów o pełne mistrzostwo związkowe"** wygłosił p. inspektor Kapałczyński ze Środy. Mówca w przystępny i zajmujący sposób rozwinął przed słuchaczami nową myśl, że nietylko na polu wychowania fizycznego może istnieć współzawodnictwo między Stowarzyszeniami, ale powinno i musi w innych dziedzinach pracy stowarzyszeniowej znaleść swój oddźwięk i zastosowanie.

Po referacie odbyło się uroczyste wręczenie nagród tym Stowarzyszeniom, które w „Konkursie obowiązkowości" odniosły zwycięstwa. (Wyniki z konkursu obowiązkowości zamieścimy w następnym numerze Młodego Hufca.)

XIII Zjazd Związkowy wykazał dobitnie, że praca naszych SMP. stale się pogłębia, że w naszych szeregach wyrabiają się ludzie o nieugiętych charakterach, którzy umieją pokonywać i łamać napotykane trudności. Teraz właśnie tych 1200 delegatów złożyło najlepsze świadectwo, że głoszone przez nas zasady idą w parze z czynami!

Mili goście.

Drogą leśną przy dźwięku mandolin szli w szeregach druhowie z SMP. Jabłkowice.

Twarze roześmiane, pełne radości. Od czasu do czasu pokrzykiwał któryś, aż echo niosło głos daleko.

A gdy zaśpiewali, to słowa pieśni przedarły się przez szum lasu i szły szeroko i głośno po polach.

Nic też dziwnego ,że w Dobralewie, od którego oddaleni byli zaledwie pół kilometra, słychać ich było doskonale.

W Dobralewie Józef Paciorkowski, chłopak jak to mówią z głową na karku, szedł z Antkiem Felczakiem żwawo w kierunku szkoły.

— Wiesz Antek, po co oni, ci druhowie z Jabłkowic tutaj przychodzą?

— No pewnie, że wiem, urządzili sobie wycieczkę. Na skraju lasu „rozłożą się obozem" zabawią się i wrócą do domu.

— Ano widzisz mój kochany, że nie wiesz wszystkiego. Wycieczka wycieczką, zabawa, zabawą, ale chodzi im o jedną bardzo ważną rzecz!

— Gadajże Józek, o jaką?

Józek zrobił taką poważną minę, jakby dziesięć rozumów na obiad połknął i zaczął opowiadać.

— Nie wiem, czy ci wiadomo, że 25 marca nasz p. nauczyciel pojechał ze swoim kolegą, patronem SMP. Jabłkowice, do Poznania.

— Po co?

— Nie przerywaj mi. — Pojechał do Poznania na Zjazd Patronów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Zaraz tego samego dnia, jak wrócił, poprosił do siebie kilku chłopaków ze wsi, „lepszą wiarę," a między nimi i mnie.

— Cóż Wam powiedział?

— Ano powiedział nam, że na Zjeździe Patronów zapoznał się z pracą SMP. i wie teraz, że **SMP. to najlepsza organizacja dla młodzieży** i że takie Stowarzyszenie ma zamiar u nas w Dobralewie założyć. Mnie i kilku innych prosił, abyśmy mu pomogli w tem. Przywiózł z sobą z Poznania jakieś **ulotki, które mówił, że rozda młodzieży,** przedewszystkiem tej, **co szkołę opuszcza.**

— Słuchaj Józek, opowiadasz mi o tem założeniu Stowarzyszenia, ale „co ma piernik do wiatraka," jak to mówi przysłowie. Gadać mi miałeś poco SMP. Jabłkowice dzisiaj tu przybyło.

— Ano, nietylko przybyło zabawić się, ale i nas **zachęcić do założenia Stowarzyszenia.** Co ja Ci długo gadać będę, sam zobaczysz. Otóż i Pan nauczyciel... Dzień dobry Panu!

Pan nauczyciel Pietruszyński wesoło powitał Józka i Antka i wszyscy ruszyli w kierunku, skąd dochodził śpiew dzielnych druhów z Jabłkowic.

* * *

Gwarno i wesoło było na polanie, gdzie rozłożyli się druhowie. Michał Kowalak, co to tłusty był ogromnie, już swoim zwyczajem, „skromnie" się pożywiał, trzymając pięknie w jednym ręku pół funta „suchej", a w drugim kawał chleba (coś z ćwierć bochenka).

— Te Michał, jak Ciebie „publika" zobaczy, to pomyśli sobie, ale się w tem Stowarzyszeniu wypasł.

— Wiadomo, ze mnie „elegancka" propaganda. Zobaczysz, wszyscy „chudziosze" tacy jak ty się pozapisują do nowozałożonego Stowarzyszenia, żeby trochę przytyć, i nie wyglądać jak „tyki od grochu", — odciął się Michał — zapychając w dalszym ciągu usta kawałem kiełbasy i chlebem.

Gadano wesoło, dając sobie przytem różne rady.

— Stasiek nastrój sobie dobrze mandolinę, żeby Cię publika „z zachwytu" nie wygwizdała.

— A Ty nasmaruj sobie gardło, bo jak zaśpiewasz ochrypłym głosem, to koty z rozpaczy, że im robisz „konkurencję“, w całej wiosce wyzdychają.

— No żarty żartami, ale Druhowie, pokazać musimy, żeśmy „morowa wiara.“ — Chór musi śpiewać pierwszorzędnie, a orkiestra mandolinowa wstydu nam chyba nie zrobi — odezwał się dh. prezes Słupiński.

— To się wie, że wstydu nie będzie, ja już mój monolog z dziesięć razy sobie powtarzam — powiedział żywo dh. Śmieszalski.

— A gimnastyka i piramidy, któremi popisywać się będziemy, też dobrze się udadzą — zapewniał dh. naczelnik....

* * *

Cała chyba wioska zeszła się na polanie, aby obejrzeć sobie Druhów z sąsiednich Jabłkowic. A Druhowie nos mogli zadzierać do góry, tak podziwiano ich, pięknie ubranych w mundury i czapki związkowe. Najwięcej to **podziwiały ich chłopaki z Dobralewa.** Zachodzili to z jednej to z drugiej strony i rozpytywali się ciekawie o to wszystko, co się w Stowarzyszeniu dzieje, jak się pracuje, co oznaczają dystynkcje na czapkach itp. Druhowie chętnie i grzecznie informowali, barwnie i z żywością opowiadali o życiu w SMP., o wielkim Zjeździe Delegatów, o zlotach okręgowych...

Wkrótce rozpoczęto zabawy. Chłopaków z Dobralewa Druhowie zaciągnęli do gry w palanta, wytłomaczyli zasady gry i bawiono się aż miło. W czasie gry orkiestra mandolinowa „rżnęła“ tak skocznie, że aż trudno, było ustać na miejscu. Gdy skończono grać w palanta, zaśpiewali Druhowie kilka znanych pieśni. Wszyscy je podchwycili. Śpiewano wesoło i ochoczo.

Nagle zagrała orkiestra mandolinowa dziarskiego marsza. Ludzie z Dobralewa powyciągali szyje i wytrzeszczyli oczy, żeby dobrze widzieć. Na polanę wkraczało dwunastu druhów odzianych w koszulki lekkoatletyczne z inicjałami SMP. na piersiach. „Rozpoczęły się“ piramidy! Było na co patrzeć i ręce mogły popuchnąć od braw, któremi obdarzano ćwiczących. Wszystko szło równo i składnie.

Ledwie się skończyły piramidy, a oto wystąpił dh. Franek Śmieszalski i zaczął gadać monolog. Ludziska od śmiechu omal nie kładli się na ziemi. A kiedy po monologu nastąpiły deklamacje i znowuż śpiewy, Antek Felczak i Józek Paciorkowski głowami ze zdumienia kiwali, kiedy dowiedzieli się, że te wszystkie urozmaicenia w krótkim czasie przygotowało Stowarzyszenie.

— Co też oni nie robią w tem Stowarzyszeniu, a co za morowa wiara, żyć z nimi nie umierać, gadał do Antka — Felczak.

— Ho, ho, to nie wszystko jeszcze — odezwał się dh. sekretarz SMP. Jabłkowice. Przyjdźcie kiedyś z Waszego Dobralewa do nas na zebranie lub przedstawienie, zobaczycie i usłyszycie wiele ciekawych rzeczy — wykłady nasze z pewnością będą Wam się podobały.

— Żeby to tak u nas, zaczął Antek, drapiąc się po głowie.

— A któż Wam przeszkadza założyć Stowarzyszenie, pokazaliśmy Wam, coś nie coś z życia naszych Stowarzyszeń na tej wycieczce, opowiedzieliśmy Wam dużo rzeczy, a Wy teraz zabierajcie się do roboty i zakładajcie Stowarzyszenie. Czy to Dobralewo gorsze od Jabłkowic, że nie może sobie Stowarzyszenia założyć?

— Pewnie, że założymy, prawda chłopcy, odezwał się nagle p. nauczyciel, który przysłuchiwał się opodal rozmowie.

— Założymy! Dziękujemy Wam serdecznie za te miłe odwiedziny. Za kilka miesięcy my do Was przyjdziemy. Hej, chłopaki z Dobralewa — wołał Antek — zakładamy u siebie Stowarzyszenie!!!

— — Zakładamy — wołała z zapałem młodzież — zakładamy!!!

— Wśród wielkiego zapału p. nauczyciel i Druhowie rozdawali ulotki agitacyjne. Z żalem żegnali się wszyscy, gdy po odśpiewaniu hymnu „Hej do apelu“ i pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ Druhowie z Jabłkowic odchodzili do domu. Odprowadzono ich cały kawał w las. Mandoliny grały skocznie, a Druhowie śpiewali tak głośno jak nigdy. Szczęśliwi i dumni, gdyż **dzięki ich wycieczce „w sąsiedztwo“ powstać miało nowe Stowarzyszenie.**

Czyż nie warto naśladować SMP. Jabłkowice. Jak myślicie Druhowie?...

Dh. Józef Bywalski.

Pomyśl, każde SMP. może urozmaicić **Zloty i Zawody okręgowe** występami śpiewackiemi, muzycznemi, deklamatorskiemi itp.

Zastanów się nad tem na posiedzeniu **Zarządu SMP!**

Zastanówcie się również nad tem **Zarządy okręgowe!**

My będziemy najliczniej!

W dniach od 26 do 29 czerwca odbędzie się w Poznaniu I Krajowy Kongres Eucharystyczny, który zgromadzi dziesiątki tysięcy uczestników. Główne uroczystości odbędą się w sobotę, **dnia 28 czerwca** (zebranie sekcji młodzieży i nabożeństwo dla młodzieży) **w niedzielę, dnia 29 czerwca** (wielka procesja eucharystyczna). — Powinni w uroczystościach wziąć udział jak najliczniej Druhowie nasi.

W tym celu rozesłaliśmy do wszystkich SMP. ulotki wzywające na Kongres.

Niech Zarządy **odczytają ulotkę na zebraniu SMP.** i zachęcą Druhów do przybycia na Kongres.

Pamiętajmy, że wśród niezliczonych dziesiątków tysięcy uczestników Kongresu w pierwszych szeregach znaleść się musimy — **my członkowie SMP.**

Odprawa Komendanta.

A gdy idziesz na wycieczkę...

Zeszłym razem pisałem, że w czerwcowym numerze podam dalsze uwagi odnoszące się do wycieczek. Czynię więc zadość przyrzeczeniu.

Najważniejszą, a zarazem też najtrudniejszą rzeczą to wybór miejsca do którego zamierzamy się udać. Bardzo często niedoświadczony naczelnik określając miejsce wycieczki według mapy, przecenia siły druhów i bierze zbyt wielką odległość. Z druhami starszemi możemy urządzić wycieczkę najwyżej 30—35 klm. czyli, że miejscowość do której chcemy pójść **nie może być oddalona od nas więcej niż 15—20 klm.**

Przy wyborze miejscowości baczną uwagę zwracajmy na to, by w pobliżu był las i o ile możności jezioro lub rzeka. Jeżeli nie możemy według mapy położenia miejscowości dokładnie określić lub w wypadku, gdy Stowarzyszenie wogóle mapy nie posiada, to dobrze jest na kilka dni przed wycieczką wysłać druhów na rowerach na zwiady, albo samemu jakieś miejsce na wycieczkę wyszukać. Druhowie ci, których wysyłamy „na zwiady" winni również wystarać się dla wycieczki **o pozwolenie** na przebywanie w lesie, na zbieranie drzewa, rozpalenie ogniska i t. p., by uniknąć już w czasie samej wycieczki niepotrzebnej bieganiny i nieprzyjemności ze strony policji lub straży leśnej.

Nie można również zapomnieć o **rzeczy bardzo ważnej,** mianowicie o zapewnieniu sobie **noclegu,** o ile wycieczka ma być dwudniowa, a nie nocujemy pod namiotami.

Przy wycieczkach krótkich t. j. półdniowych, całodziennych, a nawet dwudniowych żywność zabieramy ze sobą z domu. Pamiętać jednak trzeba o tem, że pokarmy mięsne psują się w lecie bardzo szybko. Lepiej więc będzie zabrać ze sobą np. pieczywo, jaja na twardo, wędzone mięso (kiełbasy, szynki) itd., czekoladę, cytryny itd.

Wszystko zabieramy **w plecak.** Niema bowiem gorszej rzeczy na wycieczce jak dźwiganie w jednej ręce walizki lub paczki. Plecak nie może być jednak za ciężki. Ciężar jego musi być dostosowany do wieku i sił druhów. Nie powinien jednakże przekraczać wagi 8 kg (16 funtów) dla druhów starszych a 6 kg (12 funtów) u druhów młodszych. Do plecaka zabierać należy tylko rzeczy niezbędne. — Co należy zabrać omówię jeszcze w osobnym artykule.

Najgorszy błąd popełnia, **kto na wycieczkę ubiera się w najlepsze ubranie i w najnowsze buty.** Nierozchodzone buty palą i cisną tak, że już po kilku kilometrach marszu trudno w nich nietylko chodzić, ale i stać. — Nowe ubranie jest również przeważnie niezbyt wygodne, a pozatem możemy je bardzo łatwo zniszczyć i zmarnować. Dlatego, by czuć się zupełnie swobodnie, bierzmy na wycieczkę stare wygodne obuwie i stare ubranie **a najlepiej mundur.** — Skarpetki powinny być grube (nawet w lecie), najlepiej wełniane.

W czasie marszu pamiętać należy o następujących przepisach: Prędkość marszu jest mniejwięcej 1 km — 13—15 minut. Należy ją zwiększać lub zmniejszać zależnie od wieku druhów, którzy w wycieczce biorą udział, od ich zdrowia, warunków terenu (wolniej pod górę), zmęczenia i pogody (wolniej w czasie upału). Wogóle **prędkość marszu będziemy stosować nie do najsilniejszych a do najsłabszych druhów.**

Po pierwszych trzydziestu minutach marszu zarządzamy 5 minutowy odpoczynek. Po każdej następnej godzinie 10—15 minutowy.

U celu wycieczki pozwalamy uczestnikom dobrze wypocząć. Pamiętajmy, że najlepiej odpoczywa się z wyciągniętemi nogami, to znaczy leżąc a nie siedząc. (Dobrze jest leżąc, nogi trzymać nieco wyżej).

Wody z jeziora ani z rowu pić nie wolno. W manierce zabieramy ze sobą wodę do picia lub herbatę. W drodze można pozwolić na picie wody, lecz nie za zimnej i nie za nagle, a tylko w bardzo małych ilościach. Jeżeli w pobliżu niema zupełnie czystej studni, to wodę z jeziora lub rowu trzeba przed użyciem przegotować, by zabić wszelkie zarazki, które się w niej znajdują.

W czasie upału nie wolno maszerować z odkrytą głową, natomiast można pod czapkę kłaść chustkę zmaczaną w wodzie. W cieniu można, a nawet zaleca się czapkę

zdjąć. — Unikać należy w lecie dróg bitych (szosy) zbyt słonecznych i zapylonych wskutek ruchu samochodowego, a maszerować drogami polnemi lub leśnemi.

Najniebezpieczniejszą rzeczą w czasie wycieczki są kąpiele. (Ostrożnie, gdy jesteśmy zmęczeni i spoceni.) Jeżeli nie mamy w gronie swoim starszych dobrych pływaków, ani też nie znamy dokładnie rzeki lub jeziora w którym chcielibyśmy się kąpać, to nie wolno na kąpiel zezwolić. W wypadku, gdy miejsce znamy, to kierownik wycieczki wraz ze strażą złożoną z dobrych pływaków stoi na brzegu, a lepiej jeszcze w łodzi, bacznie obserwując wszystkich kąpiących się. Na rozkaz wszyscy wchodzą do wody i na rozkaz wszyscy wodę opuszczają.

Dopiero po wyjściu wszystkich z wody kąpie się straż, naturalnie też pod nadzorem. Najmniejsze nieposłuszeństwa w czasie kąpieli karać musimy jak najsurowiej, gdyż one są zazwyczaj powodem licznych nieszczęść przy kąpielach.

Przed wyruszeniem w dalszą drogę, z miejsca postoju uprzątamy starannie wszelkie papiery i resztki jedzenia. W tym celu najlepiej wykopać dół i wszelkie śmieci zakopać. **Komendant.**

NIECH ŻYJĄ NASI ZASŁUŻENI!

Na tegorocznym XIII Zjeździe Związkowym poraz pierwszy w dziejach naszej organizacji odbyło się uroczyste udekorowanie Związkowym Krzyżem Zasługi tych, którzy Swą pracą, umiłowaniem naszej idei i organizacji wyróżnili się pośród tysięcy, naszych czcigodnych współpracowników — członków patronatu, patronów i licznych tysięcy druhów, tej naszej kochanej armji z pod znaku SMP.

My wszyscy wiemy, że wśród nas jest znacznie więcej takich **niezmordowanych bojowników za nasze zasady katolickie**, wytrwałych, nieugiętych w walce o przeprowadzenie naszych celów.

Wiemy również o tem, że niejeden z naszych braci - druhów godzien jest już dzisiaj nosić na piersiach najwyższe odznaczenie, jakie posiadamy: Związkowy Krzyż Zasługi.

Odznaczonych została jeno garść z nich — my wiemy o tem!

Reszta i my wszyscy w dalszym ciągu nieustannie dążyć będziemy naprzód, jedną myślą przejęci: naszem dobrem — to dobro SMP. Naszem celem dać Polsce coraz liczniejsze zastępy młodzieży prawdziwie katolickiej.

A być może przyjdzie taki piękny i uroczysty dzień, że na naszych piersiach zawiśnie Związkowy Krzyż Zasługi!

Pracujmy więc!

Uchwałą Rady Związkowej z dnia 29 kwietnia r. b. odznaczeni zostali: p. **Bandosz** wicepatron okręgu wrzesińskiego, **ks. Zygmunt Fiedler** patron okręgu bydgoskiego, **ks. prałat Józef Marciniak** patron SMP. Czacz, p. **Starkowski** członek patronatu SMP. Poznań - Boże Ciało, p. **Tschuschke** członek patronatu SMP. Poznań - Fara. Druhowie: **Borowski Józef** prezes SMP. Kępno, **Chrzanowski Leon** prezes okręgu żnińskiego, **Dolczewski Feliks, Knitter Karol** prezes SMP. Wierzchosławice, **śp. Krajewski Wacław** b. sekretarz SMP. Iłowiec, **Mroczkowski Adam** b. prezes, obecnie członek patronatu SMP. Poznań - „Orzeł“.



W okręgu jarocińskim

dzielnie pracuje **SMP. Góra.** Przysłało ono nam swą fotografję, na której pośrodku siedzą: ks. prob. K l ó s k o w s k i — patron SMP. i p. R e m p l e w i c z — członek patronatu, obecny prezes okręgu jarocińskiego. Druhowie na fotografji trzymają Przyjaciela Młodzieży i Młodego Hufca, które to pismo pewnie z zapałem czytają.

List Grzesia.

PEWNIE WKRÓTCE DO WAS PRZYJADĘ.

Kochani moi Przyjaciele
i Druhowie zacni!

Jeden w drugiego, czyli każdy porządny druh, napewno ten numer czerwcowy „Młodego Hufca“ z wielką ciekawością oglądać będzie z wierzchu i od spodu oraz czytać dokumentnie, jako że w nim natrafi na różne opisy ze Zjazdu naszego, to jest Związkowego Zjazdu delegatów.

I macie rację, wiara! Ja sam też o Zjeździe coś skrobnę, ale przedtem Wam króciutko wspomnę o czemś, bo mi się ręka rwie do pisania i wstrzymać się ani rusz nie mogę.

Wiecie co! W jednej gazecie był wydrukowany list z takim napiskiem u góry: „Szanowny druhu Grzesiu Śliwko!“

Dużo się już rzeczy na ziemi stało od stworzenia świata, bo to i potop był i trzęsienia ziemi różne i zaćmienia słońca i księżyca i wojny okrutne, ale nie zdarzyło się jeszcze nigdy — i to sobie zapamiętajcie na całe życie — nie zdarzyło się nigdy, żeby w jakiej gazecie był wydrukowany list do Grzesia Śliwki — niby do mnie!

Wiecie jak się nazywa taki list wydrukowany w gazecie?

— Nazywa się „list otwarty.“ A taki „list otwarty“ to piszą ludzie do wielkich osób, jak do ministrów, posłów i innych zasłużonych, wtedy, gdy chcą żeby wszyscy w świecie całem albo mieście jakiem wiedzieli, co oni pragną tym osobom powiedzieć.

Więc jak otrzymałem ten „list otwarty,“ to sobie powiedziałem: koniec! Już z wózkiem na pocztę jechać nie możesz, Grzesiu! Paczek nosić chyba nie będziesz, bo przecież byle kto mógłby wtedy powiedzieć, że do Ciebie „listów otwartych“ pisać nie warto!

Ten „list otwarty“ pewnie czytać będziecie, bo nasza Redakcja obiecała mi, że go zamieści w tym numerze „Młodego Hufca.“ Jak go przeczytacie, namyślcie się nad tem, co w nim napisane, a potem jak Wam się w rozumie rozjaśni, odrazu bierzcie pióro w garść i smarujcie do mnie list długi, ile wlezie!

Tymczasem ja opowiem Wam coś nie coś o Zjeździe. Więc w pierwszych słowach muszę napisać, że jestem bardzo zadowolony ze Zjazdu, czego Wam zawsze życzę z całego serca!

No bo to też był Zjazd Delegatów, jakiego jeszcze nie oglądałem, odkąd należę do naszego Stowarzyszenia!

Ludzie Kochani! Pomyślcie tylko: Tysiąc dwieście chłopa maszeruje w pochodzie! Jak orkiestra gra na początku, to jej już w końcu nie słychać, jak gra w końcu — to na początku nawet bęben nie mruknie — taka ci wielka odległość jest między czołem, a końcem pochodu! A już trzeciej orkiestry — to nawet oczami nie mogłem dojrzeć!

W czasie naszego maszerowania jedno miałem utrapienie! Wiecie kiedy?

Jak patrzałem ku przodowi pochodu i widziałem, że co piąty druh, w kapeluszu albo w czem innem maszeruje, a nie w czapce związkowej! Taka mnie złość chwytała za wątrobę, żebym tych wszystkich druhów zebrał później osobno, pozdejmował im z głów rozmaite kaszkiety i kapelusze i puścił je na Wartę. Niechby popłynęły do morza na pożarcie różnym wielorybom i flondrom!

Śmiech, śmiechem, ale powiem Wam otwarcie, że ja tego w żaden sposób nie mogę zrozumieć, jak to może być, że Związek nasz pisze, ogłasza i zachęca: przyjedźcież w czapkach związkowych, nie zabierajcie na Zjazdy i Zloty swoich modnych kapeluszy — bo to śmiesznie i nieładnie wyglądają, jak maszerują takie różne frącki i panki wyelegantowane, jak ten Anglik z Gwadelupy, com o nim czytał w jednej książce!

Ale bo to chcą uwierzyć?

Jabym do tego nowego konkursu, co to lada dzień ma być ogłoszony, taką rzecz wstawił: jeżeli na zlot okręgowy przyjedzie powiedzmy połowa druhów z jakiegoś SMP., to dałbym za to 5 albo 10, a może nawet 15 punktów, (zależy od tego, jak daleko mieli jechać na zlot!) ale jeżeli choć jeden z nich będzie na zlocie w kapeluszu, a nie w czapce związkowej, odrazu wszystkie punkty przepadają!

Takbym ja zrobił i kwita!

O naszych obradach zjazdowych to Wam powiem krótko, że mi się bardzo podobały! Tyle ciekawych rzeczy się dowiedziałem, że aż mnie dziw brał, jak to może być, żebym ja o tych różnych sprawach przedtem nie słyszał, ja, który w Związku pracuję! Przecież to wygląda tak samo, jakby kościelny nie wiedział, gdzie będą jakie chrzciny, albo kto z kim się żeni, kiedy dali na zapowiedzi!

Z Was żaden w Związku nie pracuje, ani też nosa nie może wścibić do żadnych akt związkowych, więc pewnie z tem większą ciekawością słuchaliście sprawozdań i referatów.

Jedno tylko chciałbym wiedzieć, czy też każdy delegat akuratnie opowiedział na zebraniu, co widział i co słyszał na Zjeździe. Od siebie, mogę dołożyć Wam do tego sprawozdania, że w teatrze było tyle oklasków, że nie słyszało się czasem co mówią i co śpiewają aktorzy na scenie. Oczywiście ludziska różni, którzy także byli w teatrze patrzyli się, kto tak ciągle bije brawo! A to nasza wiara, co się przecież zna na teatrze

(mało to różnych przedstawień i teatrów urządzacie!) tak okazywała swój podziw i zadowolenie z grających artystów! Ale zgrzeszyłbym kłamstwem, jakbym nie napisał, że nietylko przedstawienie miało wielkie powodzenie u druhów!

Ho, ho! Kto wie czy nie takie same uznanie okazywano Restauracji teatralnej! Na własne oczy widziałem, że ruch był tak wielki, a druhowie po tych oklaskach tak zapijali lemoniadę i piwko i tak zajadali różne smakowite rzeczy, że trzeba było aż dwa razy dzwonić na znak, że się zaczyna przedstawienie! Ja tam się bardzo cieszyłem, że naszym druhom smakują rozmaite rodzaje jadła w Poznaniu i w myśli sobie mówiłem, że apetyty mają niczego sobie, co podobno jest najlepszym dowodem zdrowia!

O tem, że niezgorsze zdrowie musieli mieć nasi druhowie, delegaci i goście, tom się przekonał jakeśmy po teatrze poszli spać do tej wielkiej hali, po zeszłorocznej Wystawie.

Pytacie się mnie wszyscy w tej chwili, skąd ja się znalazłem na tym wspólnym noclegu. Żebyście nie uschli z ciekawości to już Wam powiem, że skusiło mnie pragnienie przekonania się, jak też się będzie z Wami spało na słomie!

Wielebym mógł opisać, jak mi ta noc zeszła! Przydałoby się opowiedzieć o tem, jak to jedni chcieli się rozebrać porządnie do koszuli i spać bez ubrania i jak ich słoma kłuła we wszystko, albo jak znowu druhowie z jednego Stowarzyszenia, chcąc się pokazać honorowymi, zaczęli o godzinie pierwszej w nocy koncert na mandolinach, niby to dlatego, żeby się innym druhom lepiej spało!

Byli i tacy, którzy po północku jeszcze kiełbasy i kiszki wyciągali z kuferków i pakowali je zawzięcie do żołądków, a wszystko z obawy, aby kiszki z gorąca się nie zatęchły.

A co lemoniady poszło!

No, chyba nigdy ten pan od bufetu nie sprzedał jej tyle butelek przez jedną noc, ile ci druhowie wypili!

I wedle tego wszystkiego com widział, musiałem sobie powiedzieć, że z Was jednakowoż są zdrowe i mocne chłopy! Po całuśkim dniu, po takiem umęczeniu, jeszcze sobie dogadywali i śmiali się, jakby w biały dzień nierobotny! Mnie się oczy kleiły i trochę twardo mi było, a tu wiara wesoła, jakby sobie siedziała w ognisku. A tymczasem prawdę mówiąc — za gorąco w onej sali nie było, to też z nosem razem chowałem się pod kocem, a kolana aż pod żołądek kurczyłem i tak przespałem do piątej zrana.

Gdym wstał, oprócz słomy w głowie, miałem w niej trochę zamętu, pewnie z niewyspania. Powiedziałem sobie jednakowoż tak: raz też możesz spróbować jak to smakować będzie ci spanie w wojsku, na jakich manewrach, gdzie trzeba nieraz nocować w polu albo przy rowie, gdzie popadnie..

Jakżeśmy przyszli do Związku pić herbatę, wtedy ja na jednej nodze skoczyłem do domu, oporządziłem się trochę i zarutko gnałem do kościoła na nabożeństwo z tą myślą, że jak przyjdziemy znowu do sali na obrady, to poproszę Księdza Sekretarza Generalnego, czybym tak nie mógł w wolnych głosach przemówić do Was, podziękować Wam za pisanie do mnie.

Jak sobie umyśliłem, tak też i zrobiłem! Poprosiłem więc Księdza J a r o s z a o pozwolenie. Pokiwał parę razy głową, pomyślał chwilę i powiedział tak: jak będzie dość czasu, możesz Grzesiu przemówić!

Cobyście w tej chwili zrobili na mojem miejscu? Pewnie to samo co i ja uczyniłem, to znaczy usiedlibyście gdzie w kącie, żeby ułożyć sobie ładne przemówienie.

Siadłem więc sobie i w myśli tak przemawiałem do Was:

Drodzy moi Przyjaciele! Poraz pierwszy mam szczęście stanąć przed Wami i złożyć



Kto zna olbrzymią salę w Domu Rzemieślniczym, ten zrozumie, jak **wielka liczba** uczestniczyła w obradach zjazdowych. Sala i balkony pełne były Druhów. Ci, co nie mieli miejsca, stali pod ścianami. Fotograf aparatem swoim zdołał objąć zaledwie **część uczestników** obrad.

moje serdeczne podziękowanie za tę przyjaźń, którą żeście mnie obdarzyli. Zarazem chciałem Was prosić, żebyście może zaszli po Zjeździe do biura Związku tobyśmy mogli.....

Naraz przerwałem moje myślenie!

Co to? Czy ja się przesłyszałem? Ktoś mówi o samochodzie związkowym!

Nie! To pewnie mi się przywidziało!

Ale gdzie zaś! Wyraźnie słyszę druh W i e l e b s k i C z e s ł a w z W i e l e n i a mówi: n a k u p n o s a m o c h o d u z w i ą z k o w e g o s k ł a d a m o f i a r ę 10 z ł! Niech żyje!... oklaski!

A więc to prawda? Więc to druhowie chcą dla swego Związku kupić samochód.

Hurra! Hurra! Niech żyje! dh W i e l e b s k i!

Samochód związkowy niech żyje!

Ofiarodawcy wszyscy niech żyją!

A gdy wreszcie Ksiądz Sekretarz Jarosz powiedział, że do tego samochodu związkowego ja mam być szoferem, to już zupełnie straciłem głowę i złapałem za rękę p. D m o c h o w s k i e g o i zacząłem go ściskać, na cobym sobie kiedyindziej nie śmiał pozwolić!

I tylko do wszystkich powtarzałem: będziemy mieli samochód związkowy, będę jeździł do Stowarzyszeń, będę Was odwiedzał!!!

I tak w tej mojej nagłej radości minęły wolne głosy i dopiero się ocknąłem, gdy usłyszałem słowa: „Boże coś Polskę!“

Było za późno na przemówienie!.. Zjazd skończony!

Gdym się ze swego zmartwienia z powodu tego nieudałego przemówienia zwierzył p. M a z u r k i e w i c z o w i — pocieszył mnie, że przecież Zjazd ten nie ostatni, a w roku przyszłym — to on już będzie pamiętał o tem i przedstawi mnie wszystkim druhom, to znaczy Wam moi kochani.

Na pociechę jeszcze jedną mam nadzieję. Wiecie jaką?

Że może my się wcześniej zobaczymy niż w roku przyszłym, gdy przyjadę do Was samochodem związkowym, z naszymi panami referentami!!!

Żeby to jak najprędzej nastąpiło, od siebie ofiaruję na samochód trzy złotych. K t o s t a n i e n a l i ś c i e o b o k m n i e ?

Czekam na Was i pozdrawiam tymczasem serdecznie

Wasz dozgonny przyjaciel
Grześ Śliwka.

CI... CO PRZODUJĄ W P. R...

Tak jak Stowarzyszeniem naszem kieruje dh. prezes, zastępem — zastępowy, taksamo zespołem konkursowym kieruje — dh. przodownik.

Przodownik jest niejako sercem zespołu. On odpowiada za pracę całego zespołu. Przysłowie polskie mówi „Jaki pan, taki kram“, my możemy śmiało powiedzieć, **„Jaki przodownik — taki zespół.“** Przodownika, który nie spełnia sumiennie swoich obowiązków, który nie interesuje się pracą innych konkursistów w swoim zespole, może zarząd SMP. usunąć. Nie można przecież dopuścić do tego, żeby wskutek opieszałości przodownika, ucierpiała praca całego zespołu.

Najważniejszem zadaniem przodownika zespołu jest utrzymywanie jak najściślejszej łączności z wszystkimi konkursistami swego zespołu, utrzymywanie łączności ze Związkiem i przedstawicielami Komisji Okręgowej p. r. i zwracanie się o wskazówki fachowe do Dyrektora Szkoły Rolniczej.

Przodownik, który chce spełnić swoje zadanie bez zarzutu, musi porozumiewać się często z konkursistami swego zespołu. Musi on wiedzieć o wszystkich ich kłopotach, o tem jak wykonują pracę na swojem poletku i jakie trudności musieli pokonywać, biorąc udział w konkursie.

Nie wystarczy na zebraniu zapytać się konkursistów, co już zrobili i co mają jeszcze do zrobienia. Przodownik ma obowiązek przynajmniej raz w tygodniu obejrzeć sobie poletko każdego konkursisty, sprawdzić czy on wypełnia dzienniczek, pomówić z dhem konkursistą, jak zabrał się do roboty, jak ją wykonał i czy ma jakie wątpliwości albo nie rozumie dlaczego tak, a nie inaczej ma przeprowadzić konkurs przysposobienia rolniczego. Jednem słowem **przodownik powinien wiedzieć o wszystkiem i interesować się wszystkiem w swoim zespole.** Aby jednak ze spostrzerzeń przodownika mieli jakąś korzyść konkursiści i sam przodownik, trzeba spisywać wszystkie swoje uwagi o pracy konkursistów oraz wątpliwości i niejasności, na jakie napotykają konkursiści. Niech więc każdy przodownik kupi sobie zeszyt, wpisze na początku każdej strony nazwisko i imię konkursisty swego zespołu, a pod nazwiskiem niechaj pisze uwagi i spostrzeżenia, jakie porobił o pracy tego konkursisty. Oprócz tego w zeszycie tym można zapisywać to wszystko, co okaże się niezrozumiałem, aby poprosić o wyjaśnienie dyrektora Szkoły Rolniczej lub delegata Związku podczas najbliższej wizytacji. A w i ę c d r u h o w i e p r z o d o w n i c y s p r a w c i e s o b i e t a k i z e s z y t i p i s z c i e w n i m w s z y s t k i e s w o j e s p o s t r z e ż e n i a.

Poza tem zadaniem przodownika jest pisać do Związku o wszystkiem co się dzieje w zespole. R a z n a m i e s i ą c p o w i n i e n p r z o d o w n i k p r z y s ł a ć d o Z w i ą z k u k r ó t k i e s p r a w o z d a n i e z t e g o, c o s a m z r o b i ł i c o z r o b i l i w s z y s c y k o n k u r s i ś c i. Do Związku zwracać się

winien również, gdy zajdą poważniejsze przeszkody lub gdyby ktoś miał odpaść od konkursu. Związek kieruje wszystkiemi zespołami SMP., które stanęły do konkursu przysposobienia rolniczego, musi więc wiedzieć o wszystkiem, co się dzieje w zespołach.

Jak wiadomo, na terenie każdej Szkoły Rolniczej istnieje Komisja przysposobienia rolniczego. Mamy w niej swego przedstawiciela, do którego nasz zespół zwrócić się może w każdej chwili o pomoc, jeżeli zajdzie wypadek, żę członkowie zespołu innej organizacji przeszkadzają naszym konkursistom w pracy itp.

Stronę fachową, czysto rolniczą, przeprowadza w konkursie dyrektor i nauczyciele-fachowcy Szkoły Rolniczej. W czasie wizytacyj poletek konkursowych Dyrektor udzielać będzie praktycznych rad i wskazówek jak należy daną roślinę uprawiać i dlaczego tak właśnie, a nie inaczej. O rady i wskazówki dla swego zespołu może się zwrócić również przodownik piśmiennie do Dyrektora Szkoły Rolniczej. Kopje listów, wysłanych do Dyrektora Szkoły Rolniczej, należy przesłać do Związku.

A więc przodownicy do roboty! Od waszej pracy zależy w dużej mierze, czy cały zespół otrzyma nagrody. Wywiążcie się druhowie przodownicy jak najlepiej z nałożonych na Was obowiązków. Pamiętajcie, że **„Jaki przodownik, taki zespół.“ Rolnik.**

Bronka do Grzesia.

Szanowny Druhu Grzesiu Śliwko!

Przyznam się, że chętnie czytuję Wasze listy w „Młodym Hufcu.“ Tak to rzetelnie a szczerze wygarniacie druhom gdy potrzeba, znowu kiedyindziej ich chwalicie lub dajecie dobre rady.

Ja jestem Bronką, druchną ze Stowarzyszenia Młodych Polek i także wzięłam na odwagę i pisuję do „Sprawie służ!“ Jednak „Sprawie służ“ dostają do rąk druchny, a ja mam wielką sprawę i interes do druhów. Jesteście ciekawi jaki to. Otóż wśród druhów są także już starsi, którzy to myślą poważnie o tem, żeby później stworzyć rodzinę, a przedtem wyszukać sobie odpowiednią młodą pannę, któraby była później dobrą żoną, matką i gospodynią. Ja, jako Bronka, myślałabym, że taki młody człowiek to winien patrzeć przedewszystkiem na to, jakiem jest to młode dziewczę, a więc czy religijne, dobre dla matki, rodzeństwa, czy gospodarne, czy umie ugotować dobry obiad, a oporządzić bieliznę, czy dba o czystość, — a więc jaki jest człowiek.

A tymczasem, druhu Grzesiu Śliwko, ci młodzi ludzie patrzą często na dziewczę, czy ma jedwabne pończochy, a suknię z jakiejś tam krepdechiny, czy na buzi dużo mąki i czy modny kapelusz na głowie. Ja wiem, że ci młodzi ludzie chcą się tylko pobawić z takiemi dziewczętami, bo przecież każdy wie, ile to nieraz łez kosztowała ta suknia z krepdechiny, jak to sobie musiała biedna matka od ust sobie odejmować, żeby koniecznie kupić córce jedwabne pończochy i modny kapelusz, że młodsze rodzeństwo musi nieraz głodem przymierać, żeby starczyło na lakiery dla starszej siostry. I ona to paraduje w rzeczach, na których są łzy matki i rodzeństwa. Ja wiem, że porządny człowiek nie weźmie sobie takiego dziewczęcia za żonę, bo przecież życie przyniesie potem inne obowiązki i nie starczy pieniędzy na fałataszki i pudry. Lecz, Druhu Grzesiu Śliwko, naszym druchnom, tym dobrym, porządnym, ubranym skromnie lecz czysto, wydaje się czasami, że trzeba tamte dziewczęta naśladować, bo prędzej znajdzie człowieka, który ją weźmie za żonę. I nasze poczciwe dziewczęta wpadają w te same wady.

Więc, Grzesiu Śliwko, mam do Was serdeczną prośbę, żeby Druh w tych swoich pięknych listach zwrócił też starszym druhom uwagę, że prawdziwe piękno tkwi w duszy dziewczęcia, jej dobroci, jej gospodarności, przywiązaniu do rodziny, czystości. Niech druh im powie, żeby unikali towarzystwa dziewcząt wymalowanych, przesadnych, nieoszczędnych, bo przecież jako żony byłyby nieszczęściem domu. Ja mam nadzieję, że przez taki apel do młodzieży męskiej druh może nawet spowoduje to, że także lekkomyślne dziewczęta zastanowią się i będą unikały przesady w ubiorze, nie będą marnotrawiły ciężko zapracowanego grosza. A nasze dobre, skromne dziewczęta, będą za to Druhowi serdecznie wdzięczne, co też o sobie może powiedzieć

druchna Bronka.

Od Grzesia.

Jak widzicie Kochani Przyjaciele zdarzył się mi taki „szpas“, że jedna druchna imieniem Bronka (o nazwisko jej jakoś dowiedzieć się nie mogłem) ze Stowarzyszenia Młodych Polek, napsała do mnie list, który wydrukowany został w okólniku Związku Młodych Polek. Jak się sami przekonacie, w liście tym zwraca się do mnie druchna Bronka w takiej sprawie, o jakiej mi się jeszcze nie zdarzyło myśleć.

Zwracam się więc do Was, moi Drodzy Przyjaciele, szczególnie Ci, którzy już pod nosem macie miejsce na wąsy, albo je nawet golicie brzytwą — poratujcie mnie i napiszcie do mnie o tej sprawie, co to ją Bronka w liście opisuje. Osobliwie liczę na list od druhów Maćkowskiego Michała, Bączkowskiego Antoniego, Goćwińskiego Edmunda, Matyli Jana, Wasielewskiego Jana, Białkowskiego Józka. Ale, ale „Iwo“ od Ciebie się spodziewam listu i od Kolczyńskiego Leona i Śniedziewskiego Janka.

NASZA PIOSENKA!!!

Wszyscy dobrze wiemy jak się doskonale maszeruje, śpiewając i jak bardzo urozmaica zebrania pieśń.

Dużo pieśni śpiewamy. Wspomnę tylko „Choć burza huczy w koło nas," „A kto chce rozkoszy użyć," „Wojenko, wojenko." Mamy swój piękny hymn związkowy „Hej do apelu." Nie mieliśmy jednak dotychczas własnej piosenki, takiej do marszu. Piosenki ułożonej dla SMP.

Teraz ją mamy, jest to **nowoułożona dla naszych SMP.** piosenka „**G d y n a b o i s k o w s z y s c y i d z i e m w r a z.**" — Śpiewa się ją na melodję znanej piosenki wojskowej „Gdy po ćwiczeniach wolny mamy czas." Piosenkę naszą śpiewajmy z zapałem, **na boiskach, wycieczkach, zlotach i zebraniach naszych.**

Niechaj rozpowszechni się ona jak najbardziej.

Piosenkę tę zamawiać można w Związku w oddzielnej odbitce w cenie 1 grosz za sztukę.

A więc baczność, śpiewamy!

Gdy na boisko wszyscy idziem wraz,
Każdy już w mieście, na wsi dobrze wie,
Że gdy ćwiczenia nadszedł dla nas czas,
*Równy krok w marszu trzyma S.M.P.!**

U nas każdy druh,
Dzielny bywa chwat,
*Bo w naszem S.M.P.**
To jest młodzieży kwiat!

Naczelnik groźnie spoziera,
„Piersi naprzód, chowaj brzuch,"
Ciągle wrzeszczy, ciągle gdera
Nasz naczelnik wielki zuch!

Druhowie wzwyż wznieśmy nasze sztandary,
Gdy w zdrowym ciele, zdrowy żyje duch,
Pod znakiem orła i pod znakiem wiary
Do walki gotów nasz każdy Druh

Zwyciężać nam potrzeba dziś przeszkody,
Co pośród drogi ciągle piętrzą się
Zwyciężym je, z życiem pójdziem w zawody
*W S.M.P., w S.M.P., w S.M.P.!!!**

* czytaj es. em. pe.

Co nam piszą Druhowie?

Tym razem może uda mi się od jednego pociągnięcia pióra napisać, to co słychać w naszych Stowarzyszeniach. A wiele ciekawych sprawozdań nadesłali Druhowie sekretarze, więc jest mnóstwo różnych osobliwości. Sądzę, że nie pogniewa się żaden z nich, gdy któremu przypnę łatkę lub zwrócę uwagę na tę lub inną rzecz. Boć to przecież bez tego to ani rusz! A więc zaczynamy od tych co się żywo krzątają. A więc Druhowie z **SMP. Mikstat** (okręg Ostrów). W krótkim czasie przybyło im 5 nowych członków, którzy widząc zapał i energję zarządu wstąpili do SMP. Co drugą niedzielę odbywają się zebrania, na które członkowie chętnie przychodzą, gdyż są na nich ciekawe wykłady wygłaszane przez P a t r o n a k s. p r o b. R o s o c h o w i c z a i b. prezesa d h. L a w i ń s k i e g o. Zebrania stara się zarząd urozmaicać deklamacjami, monologami i wspólnym śpiewem. W pierwszych dniach lutego odegrało Stowarzyszenie przedstawienie p. t. „Żelazna maska", a w kursie zarządowym w Ostrowie wzięło udział 3 członków zarządu. Tyle o pracy swego Stowarzyszenia druh s e k r e t a r z K r y s m a l s k i.

Bardzo interesujące zebrania odbywają się w **SMP. Szemborowo** (okręg Września), nic dziwnego, że chodzi na nie 85 procent druhów. (Postarajcie się Szemborowiacy, żeby wszyscy chodzili). Referaty wygłaszają: k s. p r o b o s z c z K o n a r s k i — Patron Stowarzyszenia, jak również sami D r u h o w i e. Tematy referatów są zajmujące jak n. p.: „K t o d a ł p o c z ą t k i s o c j a l i z m u", „S k u t k i u ż y w a n i a a l k o h o l u i j e g o n a s t ę p s t w a", „P o z a K o ś c i o ł e m n i e m a z b a w i e n i a." Trzy razy w tygodniu schodzą się Druhowie w ognisku, gdzie wesoło zabawiają się w gry pokojowe i czytają zajmujące książki i gazety. Stowarzyszenie liczy 34 członków i p o d z i e l o n e j e s t n a 3 z a s t ę p y. Szkoda jednak, że druh C y r y l S t a s z a k, który w zastępstwie sekretarza skreślił to sprawozdanie nie wspomniał o działalności zastępów. Przypuszczam jednak, że w przyszłym liście będzie szerzej omówiona ich praca.

Serdeczny i obszerny list napisał d h. S o ł y g a, sekretarz nowozałożonego Stowarzyszenia **w Grębaninie** (okręg Kępno). Opisuje on szczerze i dokładnie przebieg wszystkich zebrań podając tematy referatów. Krótko wspomina również o urządzonych przedstawieniach, które nie przyniosły wielkiego zysku kasie Stowarzyszeniowej, ale zato dały możność popisania się druhom przed zebraną publicznością. Teraz napewno gdy Stowarzyszenie urządzi przedstawienie, to nie będą

mogli goście pomieścić się na sali. Patron ks. prob. Jeliński, który szczerze zajmuje się pracą Stow., na jednym z zebrań poddał myśl zorganizowania kółka śpiewaczego. Projekt ten przyjęli druhowie z zapałem i próby już sią rozpoczęły. A także na polu wychowania fizycznego niechce pozostać SMP. w Grębaninie w tyle za innemi. W dniu 6 kwietnia wysłało swego druha naczelnika na specjalny kurs dla naczelników, zorganizowany przez okręg kępiński, aby tam nauczył się wielu nowych rzeczy, by później wprowadzić je do Stowarzyszenia. I już od kilku miesięcy druhowie z SMP. Grębanin przygotowują się pod kierownictwem swego naczelnika do przyszłych zawodów i zapewne niejeden z nich, dzięki wytężonej pracy nad swemi mięśniami uzyska nagrodę. Druh sekretarz zwraca się do Związku z propozycją, aby Związek urządził zbiorową wycieczkę do Krakowa, Wieliczki, Częstochowy dla członków SMP. Projekt ten uważamy za dobry i pomyślimy o nim w roku przyszłym.

Nie mogę nadziwić się temu, że dotychczas nie wspominałem nigdy w Młodym Hufcu o **SMP. Kościan** (okręg Kościan), gdzie dzielnie sekretarzuje dh. Włodarczak. W pierwszym kwartale życie Stowarzyszenia rozwijało się pomyślnie. Na początku stycznia za staraniem ks. patrona Stróżyńskiego i zarządu urządzono uroczystość łamania opłatkiem wspólnie ze Stowarzyszeniem Młodych Polek, Patronatem i rodzicami. Uroczystość tę zagaił ksiądz Patron, witając zebranych gości i mówiąc o wychowaniu młodzieży w Stowarzyszeniu. W imieniu miasta przemówił p. burmistrz Maćkowiak, który w serdecznych słowach podziękował księdzu patronowi Stróżyńskiemu, za jego niestrudzoną pracę dla dobra młodzieży. Później odbyła się skromna zabawa taneczna, podczas której przygrywała własna orkiestra.

Bardzo uroczyście żegnał zarząd i członkowie tych druhów, którzy w roku bieżącym odchodzą, celem odbycia służby wojskowej. Nie zapomina Stowarzyszenie o nich i co miesiąc wysyła gazetki. Napewno „Młody Hufiec" uprzyjemnia druhom-żołnierzom chwile wolne od zajęć i przenosi ich myślą do grona przyjaciół stowarzyszeniowych.

Kończyć! Kończyć! Dość tego! Woła p. Redaktor. Rób co chcesz człowieku, rzucaj pióro i zamykaj tekę ze sprawozdaniami. Ani jednego wiersza więcej nie można pisać, i tak już redakcja ma za dużo materjału. Już reszta poszłaby do kosza. A więc żegnam Was Kochani Druhowie, do przyszłego numeru. **Przyjaciel.**

Egzamin na sędziów lekkoatletycznych S. M. P.

Wszystkim Druhom podajemy do wiadomości, że egzamin na sędziów lekkoatletycznych i gier ruchowych SMP. odbędzie się w dniu 1 lipca w Poznaniu o godzinie 10 przed południem. Zgłoszenia nadesłać należy do Związku najpóźniej do dnia 25 czerwca.

Przypominamy, że sędzią lekkoatletycznym SMP. może zostać członek patronatu oraz każdy członek Stowarzyszenia, wymieniony w art. 6 ustawy, a więc członek czynny, senjor, członek wspierający.

Członek czynny winien 1) mieć ukończony 18 rok życia, 2) dostarczyć poświadczenia od zarządu i patrona, że należy do Stowarzyszenia conajmniej od dwóch lat i jest dobrym członkiem Stowarzyszenia.

Druh, który chce zostać sędzią, powinien być, o ile możności sam czynnym sportowcem, a przed Komisją winien wykazać się, że

a) **zna przepisy sędziowania w lekkiej atletyce, organizacje zawodów, wymierzanie boiska, przepisowe przybory sportowe oraz wykaże się umiejętnością obchodzenia stoperem i korzystania z tabeli obliczania punktów.**

Wiadomości te wszystkie zawiera książeczka p. t. Lekka atletyka wydanie Polskiego Związku Lekkoatletycznego, do nabycia w Związku w cenie 1.50 zł.

b) **zna przepisy sędziowania w palanta polskiego** (Palant polski, por. Waxmann — cena 45 gr), **piłce nożnej polskiej** (opr. przez p. Jaroszewskiego — cena 60 gr), **koszykówce** (35 gr) i **siatkówce** (25 gr).

Jeżeli w poszczególnych okręgach znajdzie się dostateczna liczba kandydatów na sędziów to egzaminy przeprowadzimy również w okręgach, które się zgłoszą.

DRUGIE ZAWODY W STRZELANIU!

Ogłaszamy drugie korespondencyjne zawody w strzelaniu dla wszystkich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Zawody odbyć się winny w miesiącach maju, czerwcu, i **najpóźniej 10 lipca.** — Strzelanie urządza każde Stowarzyszenie u siebie a przesyła do Związku protokół z odbytego strzelania najpóźniej do dnia 15. 7. podpisany przez patrona lub członka patronatu, zarząd Stowarzyszenia i ewent. instruktora p. w. Protokół zawierać winien następujące dane:

1) z jakiej broni strzelano (Mauzer 98 albo karabinek małokalibrowy),
2) odległość na jaką strzelano,
3) z jakiej postawy (stojąc, leżąc lub klęcząc),
4) tarcza: ilu pierścieniowa,
5) nazwiska strzelających,
6) ilość zdobytych punktów (podać wynik każdego strzału).

Bardzo by nas ucieszyło, gdybyśmy równocześnie z protokółem otrzymali fotografję z odbytego strzelania.

Strzelanie odbyć się winno

1) **z broni długiej wojskowej**
   5 strzałów na odległość 100 mtr.
   z dowolnej postawy z oparciem
   do tarczy 12 pierścieniowej, albo
2) **z broni małokalibrowej**
   5 strzałów na odległość 50 mtr.
   z dowolnej postawy z oparciem
   do tarczy 10 pierścieniowej.

Wyznaczamy kilka nagród: w formie książek, przyborów sportowych i dyplomu. **Najcenniejszą nagrodą będzie wiatrówka.**

Odpowiedzi Grzesia.

Mundak Barełkiewicz, Kruszwica. Śliczny list napisałeś Kochany Mundku. Kto tylko pracuje w naszym Związku, czytał go i podziwiał Waszą mądrą pracę

Mogę Ci zdradzić dzisiaj, że zdaje się Twój list będzie wydrukowany w „Młodym Hufcu". Coś tak słyszałem jak to mówił ks. dyrektor Jarosz do p. Gniazdowskiego.

Serdecznie życzę zwycięstwa Twojemu zastępowi w nowym konkursie. Pozdrów odemnie wszystkich druhów i pomyśl, czyby tak z kasy Waszej (jesteś od tego skarbnikiem) nie można coś ofiarować na samochód?

Ale, ale jeszcza jedno. Opisz mi więcej o Waszaj wystawie i o liście druhny Bronki.

Czech Piekarczyk, Lwówek. Dziękuję Ci za list wierszem napisany. Na drugi raz mi dużo napisz o Twojem powodzeniu, o Waszem S. M. P, ilu druhów ma czapki, ilu gazety abonuje i jeszcze inne ciekawe rzeczy.

Alojzy Kozłowski, Inowrocław. Człowieku kiedyś Ty już pisał do mnie? Ja żadnego listu dotąd od Ciebie nie otrzymałem. Czyś adresował do Związku na pląc Nowomiejski 5? Twój opis o Waszych wycieczkach i pielgrzymce otrzymałem — Bóg zapłać! A może mi napiszesz jak się odbyło u Was otwarcie Ogniska i jak się udało przedstawienie. A może co uchwalicie na samochód?

Stachu Krzemień, Pobiedziska. Bardzo Ci dziękuję Stachu za Twój list i fotografje. Twoją sobie schowałem, a waszą grupę oddałem panu Redaktorowi. Obietnicę o drugim liście, dłuższym zapamiętałem sobie. Napisz gdzie pracujesz, jak dawno jesteś w S. M. P. w jakim zastępie.

Karol Bagorski, Pobiedziska. Widzę, że Was bardzo ucieszyła nagroda, którą zdobyło Wasze S. M. P. w Konkursie Obowiązkowości. Ale nie ma co gadać, jak kto porządnie pracuje, to ma nietylko wewnętrzne zadowolenie, ale czasem może za to odebrać nagrodę. Widzi mi się, że tam nie mało w tem zasługi i pracy ks. Patrona Pękackiego i dha Bączkowskiego Antosia.
Za zaproszenie na świętojanki dziękuję Ci już naprzód.

Józef z Poznania. Za składkę na samochód Bóg zapłać, tak samo i za list. Co do Twego pytania, to jak się poznamy, przekonasz się, czy miałeś rację. Józku napisz na drugi raz długi list i opisz mi coś o sobie, a tymczasem pozdrawiam Cię serdecznie. A możebyś mi napisał, co myślisz o liście druhny Bronki?

Aleksander Haigelman, Pobiedziska. Widzisz Twój artykuł o Janie III. to dałem któremuś z p. Redaktorów. Powiedział mi, że takich artykułów nie można drukować w „Młodym Hufcu", bo opisane w nim rzeczy znaleźć można w niejednej książce. Zresztą myśmy się historji wszyscy uczyli w szkole. Zmartwiłem się trochę wiadomością, że Wasi druhowie, nie bardzo mają ochotę czytać książki. A czy są aby ciekawe? Co do tej „Gwiazdy Syberji" to jak słyszałem, dobra jest. Pewnoście już do tej pory ułożyli co odegracie. Ten wypadek, który mi opisałeś okrutnie mnie przeraził. Ale wiesz co, słyszałem od mojej ciotki z Pobiedzisk, że u Was Magistrat skupował chrabąszcze i każe piec z nich placki majowe. Prawda to? Antosia uściskaj!

Maćkowski Michał, Wapno. Czytam różne gazety, żeby znaleźć coś dla Ciebie, ale dotąd na nic nie natrafiłem. A może znalazłeś już pracę?

Odpowiedzi Redakcji.

SMP. Jaraczew. Fotografję zamieścimy w następnym numerze Młodego Hufca.

SMP. Niechanowo. Fotografji nie zamieścimy w Młodym Hufcu, gdyż odbitka jest niewyraźna.

My chcemy Boga!.....

Pieśń tę śpiewać będziemy na Kongresie Eucharystycznym, gdzie nas z ***S. M. P. przybędą tysiące.***

†

Ci, co do apelu stanęli przed Stwórcą...
Wszechmocną Wolą powołał Bóg przed tron Swój niebieski

śp.
Druha Wejnera
sekretarza S. M. P Wronczyn

śp.
Druha Józefa Kolasińskiego
członka S. M. P. Magnuszewice
zmarł dnia 6 maja rb.

śp.
Druha Jana Onderkę
członka S. M. P. Poznań-Fara
zmarł dnia 14 maja rb.

śp.
Druha Józefa Łokietka
zmarł dnia 11 maja rb.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Nasze zloty.

W dalszym ciągu ogłaszamy, że zloty odbędą się

w dniu **22 czerwca** zlot i zawody okręgowe w Jarocinie,

6 lipca — zlot i zawody okręgu podpoznańskiego w Obornikach,

6 lipca — zlot i zawody okręgu kujawskiego w Podgórzu,

12 i 13 lipca — zlot i zawody nadnoteckiego w Ryczywole.

W sporcie ciągły ruch!

Na zawodach **SMP. Fara** osiągnęło następujące wyniki: w biegu na 100 mtr. 12½ sek., w rzucie oszczepem 30.86, w rzucie dyskiem 26.15, w biegu na 3 000 mtr. 11 m. 43 sek.

Największą liczbę punktów zdobył na zawodach dh. Kamiński Marjan.

W zawodach **SMP. „Orzeł" - Jeżyce** wzięło udział 26 druhów. Program przewidywał konkurencje w dwuch grupach do lat 17 i od 17 wzwyż. Dla grupy młodszej odbył się trójbój w którym pierwsze miejsce zajął dh. Mańczak Feliks. — Dla grupy starszych odbył się pięciobój, w którym zwyciężył dh. Łaniecki Edmund.

SMP. Poznań - Winiary zwyciężyło w palanta SMP. Poznań - św. Wojciech w stosunku 3 : 0.

W biegu leśnym SMP. Poznań - Boże Ciało (na trasie około 2 200 mtr.) pierwsze miejsce w konkurencji zajął Kluge, drugie Lampasik, trzecie Tomkowiak. W biegu startowało 55 zawodników.

W **„biegu Pałuczanina"** zorganizowanym rok rocznie dla SMP. okręgu żnińskiego w Żninie pierwsze miejsce zajął Prus Juljusz z SMP. Żnin, drugie Ryszewski Stanisław z SMP. Żnin, trzecie Rumiński Jan z SMP. Góra.

Kółko sportowe **SMP. Gniezno** - św. Stanisława Kostki liczy 30 członków. W pierwszym kwartale wybiła się na pierwsze miejsce drużyna koszykówki, która rozegrała już 5 zawodów (zamieszczamy fotografję na pierwszej stronie).

Okręg poznański urządził pierwszą kolarską wycieczkę do Bytynia. Jeszcze w maju wyrusza wycieczka rowerami na 4—5 dni do Częstochowy.

Obóz wychowania fizycznego.

W dniu 18 sierpnia rozpocznie się w Sierakowie (pow. Szamotuły) czterotygodniowy obóz wychowania fizycznego dla członków Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Do obozu mogą być przyjęci członkowie SMP., którzy mają II stopień p. w. albo ukończyli służbę wojskową. Pierwszeństwo mają podoficerowie rezerwy.

Kurs jest bezpłatny. Uczestnicy opłacają tylko koszta podróży w wysokości 50%.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze Młodego Hufca. Na razie chcielibyśmy się zorjentować ilu będziemy mieli kandydatów. Dlatego prosimy Stowarzyszenia, które chcą druhów wysłać, by nas natychmiast o tem powiadomiły.



Uroczyście odbyło się **w Magnuszewicach** poświęcenie pomnika, wystawionego staraniem **miejscowego SMP.**, poległym w walkach o wolność.

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Lucjan Mazurkiewicz w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Katolickiej Sp. Akc. w Poznaniu, ulica Raczyńskich 13/14.